



MKWD

(Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)

Organ niezależny ukazuje się co 50 dni

1/2009

29

piątek

13 lutego 2009

1750 dni po wstąpieniu do UE

Cykl: Całoroczna Szopka polska

Teksty: Wojciech Dąbrowski (Zasłużony dla Warszawy)



21 stycznia – Dzień Babci

Wierszyk dedykowany teściowej-babci, która, mimo choroby, miała duże poczucie humoru

O BABCI

Przewijając niemowlaka,
Babcia trzyma mu siusiaka.
Jest dziecina zachwycona,
Bo ma babcia... Parkinsona.

BARACK OBAMA PREZYDENTEM



20 stycznia - zaprzysiężenie 44 prezydenta USA Baracka Obamy

PASSA

nr 4 (442), 29 stycznia 2009 roku

PREZYDENT MUSI BYĆ Z JAJAMI!

Prezydent musi być z jajami!
(Nieudaczników mamy w bród).
W Chicago, Dallas czy w Miami
Wszyscy wyborcy wierzą w cud,

Że cztery lata mają z głowy,
Że ktoś jest lepszy niż **George Bush**
Charyzmatyczny, przebojowy
I już bez niego ani rusz.

Prezydent musi być z jajami!
Inaczej nie ma żadnych szans.
Musi zawładnąć wyborcami,
Tak, by z euforii wpadli w trans.



Nie *ciamciaramcia*, ciepła klucha
(Słabym przywódcą gardzi świat),
Żeby nie musiał ciągle słuchać,
Co o tym myśli jego brat.

Prezydent musi być z jajami,
Żeby zachować własną twarz,
By nikt go łatwo nie omamił,
A jednocześnie by był nasz.

Gdy trzeba umiał się sprzeciwić,
Powiedzieć: *veto*, twarde nie!
Lecz nim rodaków uszczęśliwi,
Sam dobrze wiedział, czego chce.

Prezydent musi być z jajami!
As sure as eggs is eggs, I'm sure.
Swój los w swe ręce weźmy sami,
Z Amerykanów biorąc wzór.

Choć każdy, mówiąc między nami,
Do władzy garnie się jak ćma,
Prezydent musi być z jajami!
Jak w Ameryce. **Oba ma**.

* idiom: *pewne jak 2 razy 2 jest 4*
(dosłownie: *pewne, że jajka są jajkami*)

25 stycznia – Czwarte urodziny Szła Kontaktowego

na melodię *Czterech łysych się spotkało*

Cztery lata – będę szczerzy –
Wieczorami, tracąc głowę,
W *TVN 24*,
Szko oglądam *kontaktowe*.

Inny program niech się schowa!
Hej, dziewczuchy, w górę kiecki!
Jak nie kochać *Miecugowa*?
Jak nie kochać się w *Sianeckim*?

Dziś przyłączam się do życzeń,
Z wami łatwiej przetrwać zimę!
Wiwat *Andrus* z *Daukszewiczem*
I *Zimiński* i *Jachimek*!

Przybylika i Lepkowską,
Markowskiego i Dąbrowę,
Otocz, Panie, łaską boską
I pij za *Szko kontaktowe*!



W dniach 31 stycznia - 1 lutego 2008 roku
w Krakowie-Nowej Hucie odbył się III Kongres PIS

PASSA
KONGRES PIS

nr 5 (443), 5 lutego 2009 roku

ZJAZD BLOCKERSÓW

transmisja radiowa

Witam Państwa! Tutaj Kraków!
Nadajemy ten news pierwsi:
W Nowej Hucie, przy trzepaku
Zgromadzili się blockersi.

Stąd w relacji bezpośredniej
Już za chwilę usłyszemy
Co herszt knuje? Tłum aż błednie!
Spodziewamy się zadamy.

Już początek ostrej jazdy!
Jest! Nadchodzi z prawej strony!
Dawniej typ spod ciemnej gwiazdy,
A dziś? Jakże odmieniony!

Żadnych kijów baseballowych!
Żadnych wojen! Żadnych trunków!
Prezentuje program nowy!
Cóż za zmiana wizerunku!

Złagodniały obyczaje,
Nie odburknie: Spadaj, gnoju!
Nie wymusi kilku fajek,
Chyba, że na znak pokoju.



Przeciwników już nie kopie,
Nie zapyta: Czy chcesz w ryja?
Widać grzeczność jest na topie.
Czyjaż to zasługa, czyja?

Trzy dziewczynki, jedna mała,
Otaczają herszta kołem.
Czy ta zmiana będzie trwała?
Czy za chwilę znów da szkołę?

- Co skłoniło was do zmiany?
- Pytam, wręcz zakłopotany.
- Chcemy tu przywrócić spokój!
Chcemy rządzić w całym bloku!

Przepraszamy! Dość ekscesów!
Dość wybryków po kielichu!
Garnitury zamiast dresów!
Nie ma miejsca dla oprychów.

Chłopcy dwoją się i troją.
Lecz, niestety, bądźmy szczerzy,
Dziwnie czuję się nieswojo...
Jakoś trudno w to uwierzyć.

15 lutego Dorota Rabczewska Doda kończy 25 lat.

PASSA
KONGRES PIS

nr 6 (444), 12 lutego 2009 roku

HEJ, BYSTRA WODA

(melodia góralska)

Hej, bystra woda, bystra wodzicka,
Godąła **Doda** o swych cychkach.
Hej, lesie ciemny, wirsku zielony,
Ni mo jak cycki silikonny!



W *Super Expressie*, *Fakcie* czy *Gali*,
Grunt, by o cychkach napisali.
Syćko się sprzedo za **money, money**,
Ludzie to kupio jak barany.

Hej, bystra woda, bystra wodzicka,
Chodziła **Doda** bez staniczka.
Cała się Polska ekscytowała,
Cy majtki miała cy nie miała?

Ucz się od **Dody**, jak być na fali,
By cie ludziska pokochali.
Kilka skandali, afer szemranych,
I mozes posłem być wybrany!

PASSA
KABARET WARSZAWSKI

nr 3 (441), 22 stycznia 2009

SERCE W ROZTERCE



Wczoraj żona, kusząc czule:

- *Ty się cały we mnie zanurz!*
Nim rozpięła mi koszulę,
Wyszeptła imię: **Janusz**.

- *Toś ty taka* - myślę - *żona?*
Aż mnie coś ścisnęło w środku,
Na to ona niezrażona
Mówi: *Mój ty, Palikotku!*

Obnażając wdzięki chude
(To był piątek lub sobota),
Oświadczyła bez ogródek:
- *Wybacz, Kocham Palikota!*

Podniecona nieprzytomnie,
Przezroczyły zdjęła trykot.
- *Ty się nie martw* - mówi do mnie.
- *Będiesz dla mnie jak Palikot!*

Ale mnie do dawnej chuci
Wszelka przeszła już ochota,
Czy mam cieszyć się, czy smucić,
Zastępując **Palikota**?

Chciałem dać jej rozkosz dzika,
Lecz poczułem dziwną treść.
Sam już nie wiem, czy **Palikot**
To obelga czy komplement?

Próbowałem dojść w niedzielę,
Bo poczułem się bezradny,
Czy mnie ceni mnie za intelekt,
Czy za język mój dosadny?

Porównanie z **Palikotem**,
Takim kończy się bon motem:
*Lepiej chwalić za robotę,
Niż traktować jak idiotę!*



www.palikot.blog.onet.pl

PASSA
KABARET WARSZAWSKI

nr 2 (440), 15 stycznia 2009 roku

TANGO ANDRUSOWSKIE

tekst dedykowany **Arturowi Andrusowi** (pr. III PR)
z okazji 37 urodzin (27 grudnia 2008 roku)

muzyka: **Jerzy Petersburski**
(finał rewii *Złota defilada*, teatr *Morskie Oko*)
oryginalne słowa **Andrzeja Własta** (1932)
przerobił **Wojciech Dąbrowski**



1.

Chodź panna ze mną byle która,
Dziś urodziny są Artura,
Jest denaturat, konfitura,
Full-kultura, o to szło!
Wyglądasz panna jak burżujka,
Dzisiaj jest wielki bal u wujka,
Tu bawi się radiowa *Trójka*
No i *Kontaktowe Szkło*.

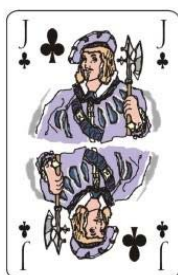
Refren:

Lu, Maniusiu, tańczmy na dwa pas
Nasze tango andrusowskie!
Lu, Maniusiu, niech orkiestra gra,
Która za Artura więcej da?
Szabasówka zamiast rocka,
Księżycówka zamiast Stocka,
Jeśli chłopak to z Sanoka!
Lu, Maniusiu, niech orkiestra gra,
Która za Artura więcej da?

2.

Poprawże panna koafiurę!
Jeśli zatańczyć chcesz z Arturem,
Może cię weźmie na chałturę,
I karierę zrobisz też.
Chodź panna pod Pałac Kultury,
Artur nieśmiały jest z natury,
Lecz z góry nie rób z niego ciury,
Pójdą wióry, jeśli chcesz.

Refren: Lu, Maniusiu...



PASSA
KABARET WARSZAWSKI

nr 1 (439), 8 stycznia 2009 roku

WALET ŻOŁĘDNY

W pokera grałem raz.
I chciałem ograć grupę.
Myślałem: Przyjdzie as,
A był żołędny dupek.

Dla niewtajemniczonych graczy: w skacie najwyższą figurą jest walet żołędny.

W wyborach drugi raz,
Też głos oddałem błędny:
Myślałem: Będzie as.
A dupek jest żołędny!

- Ty się z faktami licz!
- ostrzegał mnie mój tata.
Myślałem: będzie brydż,
A każą mi grać w skata.

MKWD na żywo: *Gielda Satyry Politycznej Marka Majewskiego* (po raz 34)

dks **Dom Kultury Śródmieście**

ul. Smolna 9
www.dks.art.pl

poniedziałki, 16 lutego i 23 marca 2009 roku, godz. 19

© **MKWD** (*Muzyczny Kabaret Wojtki Dąbrowskiego*)

Warszawa, tel / fax (22) 641 64 40, 0-600 630 952

www.spotkaniapiosenka.org



SĄSIAD SPOD TRÓJKI

sąsiedzi
www.tygodnik-sasiedzi.pl

nr 1 (50), 9 stycznia 2009 roku

czwartek, 1 stycznia

Sąsiad spod trójki zaprosił mnie na noworoczny toast. Wprowadziła żona zakręciła mu kurek i ograniczyła dostawy (dość już chodzenia na gazie – postanowiła twardo), ale sąsiad zapewnił sobie wcześniej dywersyfikację dostaw i coś tam coś tam zostało.

Z Nowym Rokiem nastąpiły siarczyste mrozy. Pogoda spletała figła i nie chce dostarczyć dowodów na ocieplenie klimatu. Sąsiad spod trójki zaszerwował coś na rozgrzewkę.

W telewizji obejrzelśmy noworoczną szopkę. Z rozpaczypiliśmy wypiliśmy po setce.

Informacje o dorznięciu watahy, z radości uczciliśmy drinkiem, doceniając przystawki.

Usłyszeliśmy, że nie będzie już walki z żadnym układem, ani scalonym, ani słonecznym, ani okresowym Mendelejewa. Wypiliśmy za pomyślną wiadomość.

Chwilę później ścierpła nam skóra na wieść, kto zamierza zająć się gospodarką. Wywołało to wśród nas pewien popłoch, bo gospodarka była dotąd jedyną dziedziną, której panowie jeszcze nie popsuli. Musieliśmy wypić dla poprawy nastroju.

Nadciągający kryzys sąsiad spod trójki odczuł na własnej skórze. Wyparowały mu wszystkie zaskórniaki, które miał schowane przed żoną. Wnuczkowi musiał drastycznie obciąć kieszonkowe. Żeby nie dać się kryzysowi, postawił kolejne pół litra.

poniedziałek, 5 stycznia

W maglu rozeszła się pogłoska, że brat właściciela, zatwardziały kawaler szuka żony. A właściwie to jego otoczenie stara się go wyswatać. Zimny taki, przyjaciele postanowili ocieplić jego wizerunek. Poszukiwana jest pilnie poczciwa kobieta, która byłaby w stanie znieść fanaberie i fobie starego zrzędy. Jego stan zdrowia, zwłaszcza psychicznego, bardzo się ostatnio pogorszył, w gruncie rzeczy nie chodzi o żonę, raczej potrzebny jest lekarz, najlepiej psychiatra, jedna oddana i zaufana pielęgniarka już nie wystarcza.

Biura matrymonialne zwęszyły interes i zasypują kandydata na męża licznymi ofertami.

Swoją kandydaturę natychmiast zgłosiła pewna ponętna wdówka z trzeciego piętra. Blondynka. Lubi koty. Ma beret. Gotowa jest się poświęcić dla rodziny. Pochowała już kilku mężów, dzieci odchowane. Chodzi na wszystkie wieczorki taneczne do klubu seniora w poszukiwaniu męża. Ostatecznie kandydat jest niezłą partią. I miałyby szwagra na stanowisku. W końcu magiel to nie byle co. Rywalka z drugiego piętra natychmiast złożyła oświadczenie, że owszem, tej lafiryndy z trzeciego piętra rzeczywiście nie znosi, ale aż tak źle jej nie życzy. Teraz wszyscy czekają na wieczór kawalerski.

wtorek, 6 stycznia

Sąsiad spod trójki, który wciąż jeszcze leczy noworocznego kaca, stał się z tego powodu gorącym zwolennikiem ogłoszenia Święta Trzech Króli dniem wolnym od pracy. Ponieważ Wigilia, Nowy Rok i Trzech Króli występują w odstępach tygodniowych, zauważył, że gdy te dni wypadną w środku tygodnia, będzie można praktycznie nie pracować przez trzy tygodnie. Jak pójdzie tak dalej, długie weekendy obejmą cały rok, a w końcu wszyscy przejdą na wcześniejsze emerytury.

W tym optymistycznym nastroju sąsiad postanowił świętować nadal i skoczył po następną flaszkę.

sąsiedzi
www.tygodnik-sasiedzi.pl

nr 2 (51), 16 stycznia 2009 roku

piątek, 9 stycznia

Sąsiad spod trójki wrócił dziś wcześniej z pracy. Już w przedpokoju zaniepokoił go wiszący na wieszaku hełm strażacki i podejrzanym szmery dochodzące z sypialni. Zastał w niej nieznanego mężczyznę trzymającego w ręku węża.

Żona spokojnie wyjaśniła, że - zgodnie z dyrektywami Unii i ustawą - została zobowiązana do zatrudnienia w swojej firmie strażaka, więc musi przetestować kandydata i przeprowadzić z nim ćwiczenia praktyczne. Cóż dziwnego, że osobiście chciała sprawdzić jego kwalifikacje i posiadany sprzęt strażacki, zwłaszcza czy wąż jest odpowiednio sztywny, a jego długość odpowiada normom europejskim i umożliwia podłączenie do hydrantu. Nie robi tego dla przyjemności, tylko z poczucia obywatelskiego obowiązku, więc nie rozumie pretensji. Sąsiad żałuje teraz, że nie został strażakiem.

poniedziałek, 12 stycznia

W szkołach koniec semestru. Wnuczek sąsiada spod trójki wrócił dziś wcześniej z zajęć i opowiadał z przejęciem, że jest w klasie jeden nieznośny chłopiec, z którym nikt nie może sobie poradzić. Zdolna bestia, uczy się dobrze, ale lubi pajacować i zwracać na siebie uwagę. Jajcarz z niego. Potrafi rozmieszyć całą klasę. A to zawoła podczas lekcji: Pali się! Pali! A to innym popędzi kota. Przynosi do szkoły różne akcesoria: łeb świniński, różne detale anatomiczne z sex-shopu. Ciągłe zadaje niewygodne pytania, a język ma niewyparzony. Nauczyciele są w pewnym kłopotcie, bo najczęściej ma rację. Mówi głośno to, o czym wszyscy szepczą po kątach.

Dotychczas wszystko uchodziło mu na sucho. Grono pedagogiczne było pobłażliwe, bo większość darzy go sympatią. Tym razem narozrabiał zdrowo i chyba przekroczył pewną granicę. Wytknął pani od matematyki, że nie umie obliczać procentów i celowo zaniża wyniki, żeby przypodobać się szefowi. Próbował dociec czy to prawda, że dyrektor nadużywa alkoholu, a jego brat jest gejem. Został w końcu wezwany na dywanik do dyrektora szkoły. Rada pedagogiczna zamierza obniżyć mu ocenę ze sprawowania.

środa, 14 stycznia

Sąsiad spod trójki postanowił podczas ferii zimowych wyjechać z rodziną na narty. Od dawna wymigiwał się od takich rodzinnych wyjazdów i wielokrotnie przekładał urlop, tłumacząc żonie, że w pracy jest niezastąpiony. Tym razem jednak żona nie dała za wygraną.

– Nieudacznik z ciebie – wygarnęła mu prosto z mostu – skoro nie potrafisz tak sobie zorganizować pracy, żeby mieć czas na wypoczynek. Bierz przykład z naszego sąsiada z góry. Rok temu zabrał całą rodzinę w Andy, teraz był w Dolomitach. Wyjechał w gorącym okresie i świat się nie zawalił. Mało tego. Gdyby nie grupa zawistników, którzy – jak zwykle – mają mu wszystko za złe i zwyczajnie zazdroszczą sukcesów, nikt jego nieobecności w pracy nawet by nie zauważył.



nr 3 (52), 30 stycznia 2009 roku

sobota, 24 stycznia

Jeszcze kilka dni temu, nic nie zapowiadało gwałtownych zmian w życiu sąsiada spod trójki. Jakież było moje zdziwienie i zaskoczenie, gdy niespodziewanie ujrzałem go wracającego nad ranem w objęciach pewnego atrakcyjnego kociaka.

– To zmiana wizerunkowa – wyjaśnił nieco zmieszany.

Wieczorem próbowałem dowiedzieć się czegoś więcej.

– Ona jest fantastyczna! Poznałem ją podczas rejsu, kilka lat temu, gdy zaczumowała obok mnie na przystani. Kryształowy charakter, ma w życiorysie bardzo ładną kartę. W młodości była sportsmenką, grała w koszykówkę. I tak, jak ja, lubi góry – wyliczał zalety jednym tchem, nie mogąc się jej nachwalić.

– No, dobrze – przerwałem mu z trudem, próbując przemówić do rozsądku. – Ale to nie wystarczy! Czy ma jakieś zalety merytoryczne? Czy umie na przykład gotować i prowadzić dom?

– Ukończyła w młodości szkołę gastronomiczną, ale nigdy nie prowadziła domu, nie mówiąc o restauracji – zasepił się sąsiad po chwili zastanowienia.

– Czy będzie umiała zaspokoić inne twoje potrzeby? – dopytywałem się z troską.

– Ma bardzo liczną rodzinę, szczególnie urodziwą młodszą siostrę Bronię – ucieszył się jak sztubak. – Dzięki niej będę mógł mieć swobodny dostęp do Broni!

Sąsiad wyraźnie stracił głowę i próbował usprawiedliwić swoją decyzję. Nie jestem pewien, czy jej nie będzie żałował.

niedziela, 25 stycznia

Przykład sąsiada spod trójki wywołał istną lawinę zmian wizerunkowych w naszym bloku. Najwyraźniej zapanowała moda na ocieplanie wizerunku. Powodzeniem cieszą się zapisy na specjalne szkolenia, które już przynoszą pierwsze efekty. Brat właściciela magła pojawił się nagle w nowym, dobrze skrojonym garniturze, ostrzyżony i opalony. Nawet sznurowadła miał zawiązane. Kumple zaczęli go naśladować i przemawiać ugrzecznionym językiem, powstrzymując się od złośliwości i przerywając bojkot sąsiadów z podwórka. Przekonują nawet, że trzeba skończyć z samochwalstwem i farfaronadą.

Stary kawaler, przestał się afiszować zażyłością z pewnym czupurnym i zawziętym prawnikiem, co było źródłem plotek i dwuznacznych sugestii i odmieniony, za radą znajomej modystki, zaczął się pokazywać w otoczeniu trzech gracji. Sąsiedzi są mocno zdezorientowani.

wtorek, 27 stycznia

Mimo zimy, w Kazimierzu zapanowała wiosna.

Sąsiadka związana z Kazimierzem od 28 lat zrezygnowała jednak z wyjazdu na weekend do Kazimierza i oświadczyła:

– Kazimierz kiedyś mi się podobał, ale teraz bardzo mnie rozczarował. Definitywny koniec. Nigdy więcej nie pojedę do Kazimierza.

Cała kamienica żyje kolejną sensacją.



nr 4 (53), 13 lutego 2009 roku

piątek, 30 stycznia

Sąsiad spod trójki wezwał całą rodzinę na poważną rozmowę.

– Moja droga! – przemówił do żony. – Jesteś zbyt droga! – powtórzył z naciskiem. Przyzwyczaiłaś się do wydawania pieniędzy lekką ręką, ale trzeba zacisnąć pasa. – Jest kryzys – zakomunikował bez owijania w bawełnę. – Niektóre plany wezmą w łeb. Trzeba ograniczyć wydatki i szukać oszczędności. W tym roku zabraknie nam około 17 kawałków. Do niedzieli musimy je znaleźć.

Sam zgodził się na obcięcie tych środków, których jeszcze nie zarobił i zastrzegł od razu, że cięcia budżetowe nie obejmują piwa. Dla przykładu wykrcił co drugą żarówkę, a pozostałe wymienił na energooszczędne. Zapanował półmrok.

Pierwsza wnuczka przyniosła wyjętą ze świnki pięciozłotówkę. Mało, ale na początek dobre i to.

Wnuczek się trochę ociągał, ale w końcu się zgodził na zmniejszenie kieszonkowego.

Żona w koszu z bielizną do prasowania znalazła stówę, co to ją odkładała na czarną godzinę.

Babcia wygrzebała z pończochy wymięte banknoty. Znalazła kilka zielonych. Niestety, ze Świerczewskim. Dziadek obiecał złote monety, ale nie może sobie przypomnieć, gdzie je zakopał w ogródku.

– Co z kielichem? – prytomnie zapytał zięć sąsiada. – Bez kielicha nie damy rady!

Dzięki niemu dalej poszło gładko. Postanowiono uzbroić się w cierpliwość. Nastąpiły cięcia w inwestycjach. Remont kuchni i zakup kina domowego odłożono na następny rok. Znalaziono 20 kawalków.

niedziela, 1 lutego

Wieczorami na podwórku koło trzepaka zbierały się zazwyczaj podejrzane indywidua. Sąsiad spod trójki radził omijać je z daleka. Tym razem nieopatrznie stanęliśmy z nimi oko w oko i przeżyliśmy szok. Jeden z wyrostków ustąpił nam miejsca i przepuścił w bramie. Drugi nie podłożył nogi, jak zwykle, tylko zaoferował pomoc. Trzeci, zamiast zwyczajowego: Sp...!, rzekł uprzejmie: witamy sąsiadów. I nawet się uśmiechnął.

Towarzyszące im dziewczęta, które dotychczas wyzywająco obnosiły się z gołymi pępkami, poubierały się skromnie wywieszając napis: Dziewczyny nie cudaki!

Poculiśmy się nieswojo. Wyrażnie robili sobie z nas jaja.

piątek, 6 lutego

Sąsiad spod trójki stał się sentymentalny. Przy śniadaniu niespodziewanie przytulił żonę i z rozrzewnieniem spojrzął na stół stojący pod oknem.

- Pamiętasz? Kupiliśmy go 20 lat temu. Teraz może wybralibyśmy inny, ale wtedy innego nie było. Dobrze nam służy. Dzięki niemu umeblowaliśmy sobie pokój całkiem sensownie i żyje nam się znacznie lepiej niż kiedyś. Bez niego byłoby nam ciężko. Nasze wnuki nie mogą tego pojąć.

SIWY DYM

polka góralsko-warszawska (na melodię *Ram, ciam, ciam*)
napisana z okazji otwarcia góralskiej restauracji *Siwy Dym* w Warszawie (27 września 2008 roku)



Był roz Józek, góról z Rabki
Co wśród baców wiedzie prym,
Gdy obracół piykne babki
Lecioł ino siwy dym.

Um ta rira, um ta rira,
Um ta rira, rym cym cym...

Roz psyjechoł na Ursynów,
- Znom – powiada – Rzym i Krym!
Lecz dla zięcia i dla synów
Tu postawię *Siwy Dym*.

Um ta rira...

U górala śwynte słowo,
Że dotrzyna, przysiągłbym.
Jak powiedział, wybudował
Przy Puławskiej *Siwy Dym*.

Um ta rira...



Zaproszono więc publikie,
Tańczy bacia, a my z nim!
Trzech Pintscherów z Majerczykiem
Juz otwiro *Siwy Dym*.

Um ta rira...

Gra kapela, rżnie muzyka,
Bolo nogi, mniejsza z tym!
Przy skrzypeczkach Majerczyka
Ino dudni *Siwy Dym*!

Um ta rira...

Sumi we łbie, jak cholera,
Psydołby sie Alka Prim.
Pódzwa tera do Pintschera!
Ceko na vos *Siwy Dym*!

Um ta rira...

